

Defensor Giallorossich, Leandro Castan, udzielił ciekawego wywiadu dla brazylijskiego portalu *globoesporte.com*. Były gracz Corinthians odpowiadał na pytania dotyczące operacji i swojej rekonwalescencji oraz celów na sezon.

Myślałeś kiedykolwiek, że twoja kariera może zakończyć się przedwcześnie?

- Nigdy nie myślałem, lekarze uspokoili mnie po operacji, powiedzieli mi, że moja kariera nie jest zagrożona. W rzeczywistości wybrałem operację, aby wrócić ponownie do gry. To nie był łatwy wybór, operacja zawsze wywołuje strach, szczególnie jeśli chodzi o głowę. Jednak byłem spokojny, zaufałem Bogu i lekarzom.

Jak spędziłeś ostatnie miesiące?

- Odkąd odkryłem ten problem, we wrześniu, trenowałem oddzielnie, nie mogłem wykonywać treningu siłowego i trenować ze zbyt dużym wysiłkiem. W praktyce dopiero w tym tygodniu zacząłem życie sportowca. Zacząłem pracę na siłowni, zacząłem ponownie biegać. Odrodziłem się dla piłki, dzięki Bogu. To była długa podróż, byłem zastopowany praktycznie cztery miesiące z powodu niezbędnych procedur, byłem operowany i teraz czuję się dobrze i jestem szczęśliwy.

Czy kiedykolwiek wcześniej odczuwałeś objawy tego problemu?

- Nie, wszystko pojawiło się znikąd, to wada w naczyniach krwionośnych mózgdzku, którą miałem od trzeciego miesiąca życia. Lekarze wyjaśnili mi, że symptomy mogą ujawnić się dopiero między 20 a 40 rokiem życia. Mogą nie pojawić się przez całe życie, gdyż ciało ludzkie przystosowuje się do tej wady. W moim przypadku objawy się pojawiły i na szczęście teraz wszystko zniknęło. I po 50 dniach od operacji już mogę trenować.

Jesteś całkowicie wyleczony? Boisz się nawrotu?

- Najgorsze za mną, teraz zaczynam nowe życie. Wszystko się udało, ostatnie badania pokazały, że nie ma już żadnego problemu.

Jak myślisz, kiedy możesz wrócić na boisko?

- Za dwa miesiące przejdę kolejne badania kontrolne i dowiem się jak poszło leczenie. Jednak już zacząłem pracować na siłowni i czuję się dobrze. Spodzielam się, że mogę przyspieszyć nieco czas przed nową wizytą, w taki sposób, aby być gotowym w stu procentach, aby od razu móc wrócić do gry. Chcę czuć się dobrze fizycznie w przypadku, gdy dadzą mi zielone światło.

Liga kończy się jednak w maju. Uważasz, że możesz pomóc?

- Nie chcę mówić o terminach, aby nie budować oczekiwań, jednak mam cel. Myślę, że będę w stanie rozegrać wiele meczów w rozgrywkach. Nie myślę o dwóch lub trzech, zastanawiam się czy mógłbym zagrać siedem-osiem spotkań...

Roma traci siedem punktów do Juventusu i będzie mecz bezpośredni. Wierzycie nadal, że możecie zdobyć mistrzostwo?

- Tak, jest jasnym, że Juventus to bardzo silna drużyna, siedem punktów to dużo, jednak jest jeszcze 18 meczów do rozegrania i nadal wierzę. Również my jesteśmy bardzo mocni, przechodzimy jedynie trudny okres, jednak myślę, że w takiej lidze wszystkie drużyny napotykają na dołek. Teraz przyszedł czas Romy, jednak przezwyciężymy trudności w krótkim czasie. Mam nadzieję, że również Juve napotka na taką samą fazę sezonu i w ten sposób będziemy mogli ich dogonić.

Atmosfera w szatni jest siłą zespołu?

- Atmosfera jest świetna, miałem nieco obaw gdy opuszczałem Brazylię i nie wiem czy powinienem to mówić, ale atmosfera w naszej szatni jest jeszcze lepsza niż ta, która spotkałem w Brazylii. Czuję się dobrze w Rzymie, oczywiście kolegą, z którym czuję się najlepiej, jest Maicon, który jest Brazylijczykiem, jednak odnajduje się dobrze również z innymi. Rozmawiam z każdym i wszyscy są dostępni. Wszyscy są dla mnie ważni.

Jakie są różnice między szatnią Romy i Corinthians?

- Nie wiem, jednak dobra atmosfera, która została stworzona w Romie, jest zasługą naszego trenera, który trzyma grupę razem. Wszyscy są szczęśliwi, zarówno ci, którzy grają jak i ci, którzy nie grają i to jest ważne.

Wraz z powrotem Tite na ławkę, Corinthians jest faworytem do zdobycia mistrzostw Brazylii?

- To będzie konkurencyjny sezon. Wszystkie zespoły z Sao Paulo się wzmocniły, zwłaszcza Palmeiras i Sao Paulo. Santos nieco mniej, jednak mogą liczyć na świetny sektor młodzieżowy. Oczywiście kibicuję Corinthians i szczególnie Tite, osobie, która była bardzo ważna dla mojej kariery. Gdziekolwiek się uda, zawsze będę mu kibicował.

Rozmawiałeś z nim w tym okresie?

- Z nim nie, ale rozmawiałem z innymi osobami z Corinthians.

Poddałeś się operacji, aby móc wrócić do gry. Zatem gdybyś nie był profesjonalnym sportowcem, nie poddałbyś się zabiegowi?

- To był trudny wybór. Powiedziano mi też, że z tą wadą nigdy nie będę mógł wrócić do gry. Miałem ciągłe zawroty głowy i dlatego zdecydowałem się, w porozumieniu z rodziną, że obiorę tą drogę. Lekarze powiedzieli mi, że operacja nie będzie ryzykowna, że nie będzie zagrożenia życia. Dlatego powiedziałem sobie: "Zróbmy to". Mam 28 lat i nie chciałem przeżyć reszty życia z czymś w głowie, nie mogąc robić niczego innego.

Kierownictwo lub sztab medyczny Romy naciskali na ciebie, abyś poddał się operacji?

- Absolutnie nie. Podjąłem decyzję sam, rozmawiałem jedynie z moimi rodzicami i żoną. Na początku myślałem, aby zrobić wszystko w styczniu, aby spędzić święta i Nowy Rok w Brazylii z rodziną i potem poddać się zabiegowi. Potem, pewnego dnia powiedziałem mojej żonie: "Operuj mnie w przyszłym tygodniu, poprosiłem lekarzy i określili termin operacji". Kierownictwo nie wywierało na mnie presji, powiedzieli mi jedynie, żebym zdecydował w spokoju. Świadomość jak wiele osób w Rzymie życzy mi dobrze jest czymś, co maksymalnie mnie zmotywowało. Teraz chcę wrócić na boisko i odwzajemnić się za ciepło kibiców i kierownictwa.

Masz trzy lata kontraktu w Romie. Po jego zakończeniu wrócisz do Brazylii?

- Gdy wygaśnie umowa będę miał 32 lata. Ciężko jest teraz planować. Chcę tu zostać długo, być może zakończę nawet tutaj moją karierę. Przebywam teraz we

Włoszech i tutaj jest moje życie. Nie wiem co zdarzy się w przyszłości.

Myślisz, że zasługiwałeś na więcej szans w reprezentacji ze względu na występy w poprzednim sezonie?

- Wszyscy obrońcy reprezentacji grali bardzo dobrze. Byłem wystarczająco pewny, że jeśli będę grał w pierwszej części sezonu, otrzymam powołania na pierwsze mecze drużyny narodowej po Mundialu. Niestety, byłem poza grą i z tego powodu straciłem tę okazję. Zbiegiem czasu przyjdzie właściwy moment, jestem pewien, że będę miał kolejną szansę.

Myślisz, że możesz coś wygrać z Romą w tym sezonie?

- Jesteśmy na dobrej drodze. Walczymy z Juve o mistrzostwo, teraz jest moment na utrzymanie spokoju. Wierzę bardzo w mój zespół i moich kolegów. Będziemy walczyć i mam nadzieję, że będę mógł wrócić, aby pomóc w zdobyciu mistrzostwa już w tym sezonie.

Autor: abruzzo